

# Republika „Bożych szaleńców”

prowadząca do pełnej życiowej, zawodowej i społecznej aktywności. Stowarzyszenie podjęło się modernizacji i rozbudowy Ośrodka Rehabilitacyjno-Terapeutycznego dla Dzieci Niepełnosprawnych w Zamościu jako bazy dla organizacji szkoleń.

## Stowarzyszenie Lekarzy Nadziei Kraków (woj. małopolskie)

Celem Stowarzyszenia jest niesienie pomocy ludności w zagrożeniu zdrowia i życia w związku z katastrofami, konfliktami zbrojnymi i uchodźstwem, a ponadto cierpiącym z powodu skrajnego ubóstwa, bezdomności i uzależnień. Stowarzyszenie zrealizowało w 2003 r. akcję profilaktyczno-prozdrowotną w szkołach województwa małopolskiego oraz Misję Stowarzyszenia na Bukowinę.

## Towarzystwo Pomocy im. Św. Brata Alberta „Nasze Gospodarstwo” Waśniów (woj. świętokrzyskie)

Celem działalności Towarzystwa jest pomoc społeczna na rzecz osób trudnej sytuacji życiowej; działalność charytatywna; ochrona i promocja zdrowia oraz przeciwdziałanie patologiom społecznym. Towarzystwo prowadzi Schronisko „Nasze Gospodarstwo” dla ludzi samotnych i bezdomnych z terenów wiejskich.

## Międzynarodowe Stowarzyszenie Pomocy „Słyszę Serce” Łódź (woj. łódzkie)

Stowarzyszenie ma na celu pomoc i ochronę ludzi zagrożonych marginalizacją w życiu społecznym, szczególnie osób najmłodszych i najbardziej bezradnych. Prowadzi Instytut Dziecka z Wadą Słuchu i Punkt Konsultacyjno-Poradniczy, w którym udzielane są porady z dziedziny psychologii, prawa, ubezpieczeń, polityki społecznej.

## Fundacja „Domy Wspólnoty Chleb Życia” Warszawa (woj. mazowieckie)

Dociepi, starszytni i niepełnosprawnych. W ramach projektu „Manufaktura” organizuje miejsca pracy w stolarni i szwalni. Prowadzi kursy: stolarski, krawiecki, obsługi kas fiskalnych i komputerowy oraz szkolenia i spotkania mają na celu dostarczenie umiejętności związanych z prowadzeniem własnego warsztatu.

## Stowarzyszenie Pomocy Społecznej, Rehabilitacji i Resocjalizacji im. Hansa Christiana Kofoeda Siedlce (woj. mazowieckie)

Celem Stowarzyszenia jest pomoc osobom zagrożonym uzależnieniem od patologicznych zachowań, substancji psychoaktywnych oraz niepełnosprawnym i mającym problemy z funkcjonowaniem w społeczeństwie. Stowarzyszenie realizuje polską wersję duńskiego programu „Pomocy ku Samopomocy”.

## Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Młodzieży „Dom Aniołów Stróżów” Katowice (woj. śląskie)

Celem stowarzyszenia jest pomoc młodzieży i dzieciom ze środowisk patologicznych. Stowarzyszenie prowadzi ognisko wychowawcze dla dzieci w wieku przedszkolnym, świetlice terapeutyczne dla dzieci w wieku szkolnym, pracę uliczną – w formie ligi podwórkowej oraz szkolenia w zakresie psychoprofilaktyki dla wolontariuszy.

## INICJATYWY NA RZECZ ROZWOJU ŚRODOWISKA I REGIONU, ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM WSPÓŁPRACY ORGANIZACJI Z SAMORZĄDEM TERYTORIALNYM

## Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Gminy Bałtów „Bałt” Bałtów (woj. świętokrzyskie)

Stowarzyszenie zajmuje się wspieraniem wszelkich inicjatyw mających na celu rozwój gminy – wydawaniem czasopism i wydawnictw periodycznych, sprzedażą detaliczną w nawiązaniu do specjalizowanych sklepach z przewagą żywności, organizacją targów i wystaw, działalnością rozrywkową, wynajmem i wypożyczaniem sprzętu rekreacyjnego.

Chcę pisać  
czy mówić  
o konkursie  
Pro Publico Bono  
trzeba zacząć od  
próby zdefiniowania,  
co rozumie się  
poprzez określenie  
„społeczeństwo  
obywatelskie”.  
Ja spróbuję je opisać  
poprzez przykład,  
który zapadł mi  
w pamięci.

Wiosną 1989 roku pojechałem do Mediolanu. Już wiedziałem, że będę startował w wyborach do Senatu i rzeczą oczywistą było moje zainteresowanie sprawami publicznymi. Jeden z organizatorów konferencji zaproponował mi udział w spotkaniu w niewielkim 50-tysięcznym mieście niedaleko Mediolanu. To było doroczne spotkanie burmistrza miasteczka z przedstawicielami organizacji pozarządowych. W sali miejskiego teatru zgromadziło się ponad 200 osób. Dyskusja była ostra. Pamiętam trzy kobiety mieszkające na jednej ulicy, które zawiązały specjalne stowarzyszenie, aby wyprowadzić z nałogu jednego z młodych mieszkańców tej ulicy – narkomana. To była dobra lekcja pogładowa dla człowieka, który łąda moment miał rozpocząć oficjalną działalność polityczną. Na tej sali byli przedstawiciele ponad 100 organizacji obywatelskich, od przysłowiowych hodowców kanarków, do ważnych organizacji charytatywnych.

## Obywatelka „kura domowa”

W ciągu ostatnich 15 lat wiele razy mogłem testować intensywność życia publicznego w różnych miejscach – dzisiaj uważam, że najbliższe są Amerykanie i myślę w tym wypadku nie o amerykańskich elitach, tylko o zwykłych mieszkańcach niewielkich miast czy rozległych przedmieściach amerykańskich metropolii. Tam w zasadzie każdy należy do kilku organizacji pozarządowych, bardziej aktywni do kilkunastu. Oczywiście czasami jest to sposób na zabicie nudy przez niepracującą żonę zapracowanego męża lub znalezienie się wśród innych ludzi przez osoby starsze, jednak efektem jest żywa, dynamiczna tkanka społeczna. Zasadą jest, że gdy powstaje jakiś problem dotyczący ludzi (kilkorga lub wielu) to zaraz pojawia się kilka osób, które postanawiają ten problem rozwiązać.

Przesadą byłoby określenie, że aktywne społeczeństwo załatwia wszystko i rozwiązuje wszystkie problemy społeczne, jednak można stwierdzić, że jest ważnym elementem systemu demokratycznego. Spełnia bowiem dwie role – kontrolną oraz umożliwia realizację złotej zasady demokracji, tj. pomocniczości państwa, tzn. realizacji przez organa państwa tylko tych zadań, których sami obywatele nie potrafią zrealizować.

Mogę o sobie powiedzieć, że jestem budowniczym instytucji. W ostatnich 25 latach stworzyłem sam, bądź współtworzyłem z innymi kilkanaście organizacji pozarządowych działających w bardzo różnych obszarach ludzkiej działalności, ważnych i mało ważnych, działających z sukcesem lub takich, które nam się nie udały. Co jest sprawą najważniejszą – w każdej z tych instytucji pojawiali się ludzie, którzy

stawali się lokalnymi liderami, przemawiali obowiązkowo, a zarazem odpowiedzialnie nie tylko za swoją działalność, ale i innych osób działających w danej instytucji.

## Pomocna dłoń

Miałem to szczęście, że w pierwszej edycji konkursu „Pro Publico Bono” utworzona przeze mnie Wyższa Szkoła Biznesu – National-Louis University z Nowego Sącza zdobyła główną nagrodę i została wraz z „Przymierzem Rodzin” z Warszawy uznana najcenniejszą inicjatywą obywatelską dziesięciolecia 1989-1999. Tworzenie instytucji, nawet tych, które stają się sławne, nie jest łatwe. Twórca – lider organizacji napotyka na swojej drodze wiele przeszkód, towarzyszy mu zwykle przejmujący brak pieniędzy, czasami kłopot z tzw. „życzliwymi”, więc nawet najtwardsi potrzebują od czasu do czasu wyrazów uznania, szczególnie tych, które mają wymiar publiczny.

Moja uczelnia w 1999 roku uzyskiwała już pierwszy etap stabilizacji, ale wciąż było bardzo ciężko, a ja po ośmiu latach nieustannej harówki byłem po ludzku bardzo zmęczony. Pamiętam jakimś słowem wypowiedzianym ze sceny Teatru Słowackiego przez Jana Nowaka-Jeziorańskiego pod moim adresem. Przeżyłem coś, co życzę, aby przeżył każdy lider organizacji obywatelskiej – uczucie satysfakcji, ale i zdobycie dodatkowych pokładów wiary, że można uzyskać jeszcze więcej i udowodnić członkom Kapituły nagrody, że jej wybór był właściwy.

Od roku 2000 uczestniczę w konkursach już jako członek Kapituły. Mogę więc powiedzieć, że przeglądnąłem już materiały dotyczące ponad 1000 organizacji obywatelskich. Z tych materiałów wyłania się najpiękniejsza twarz polskiego społeczeństwa – ludzi aktywnych, troszczących się o innych, chcących pracować dla dobra wspólnego, często bez żadnego efektu materialnego dla siebie, raczej ludzi, którzy wkładają wszystko co w nich najlepsze w pracę dla innych. Jest ich dużo, gdy porównamy sytuację obecną do tej sprzed 15 lat, ale zdecydowanie za mało, aby można o nas powiedzieć, że jesteśmy już społeczeństwem obywatelskim.

Dlatego Konkurs „Pro Publico Bono” obok funkcji nagradzającej ma swój drugi, ważny wymiar – pokazanie przykładów („dobrych praktyk”) innym. Nagłaśnianie medialne finalistów i zwycięzców konkursu pokazuje wszystkim, że można wiele dokonać samemu, niekoniecznie czekając, że wszystko załatwią właściwe struktury państwowe. Cenną sprawą jest także wymiana doświadczeń pomiędzy uczestnikami konkursu jako w sposób naturalny odbywa się przy

okazji konferencji, które są organizowane 11 listopada przed uroczystością wręczenia nagród oraz zainicjowanych niedawno konferencji regionalnych.

Pozostaje jeszcze wymiar materialny nagrody. Dzięki Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności Kapituła Konkursu dysponuje sporym funduszem, który pozwala przyznać nagrody pieniężne nie tylko zwycięzcom, ale i finalistom. Dla małych czy niezbyt dużych stowarzyszeń te pieniądze wcale nie muszą mieć wymiaru wyłącznie symbolicznego. Sam pamiętam, jak w początkowym okresie kilku lat tworzenia Szkoły Sąddeckiej kwota dzisiejszych 10 tys. zł. była kwotą olbrzymią, od której zależało wręcz przetrwanie.

## Znak jakości

Dla organizacji prowadzących działalność edukacyjną czy charytatywną kapitałną sprawą jest zaufanie społeczne. Kapituła Konkursu „Pro Publico Bono” pieczętuje zwycięskie organizacje obywatelskie swoistą marką jakości i wiarygodności. To niesłychanie ułatwia późniejszą działalność. Moja uczelnia WSB-NLU na swoim papierze firmowym umieszcza na stałe cję o nagrodzie umieszczamy we wszystkich materiałach informacyjnych i promocyjnych. Nagroda staje się coraz ważniejszym wyróżnikiem dobrych praktyk i dobrych obyczajów.

Jestem człowiekiem polskiej prowincji. Całe życie poza okresem studiów spędziłem w Nowym Sączu. Tak więc w sposób naturalny patrzę na Polskę oczami „prowincjusza”. Nie ukrywam, że co roku wyławiam spośród kilkuset zgłoszeń konkursowych, ze szczególną starannością swoiste „perełki” – przykłady ludzi aktywnych, działających na wsiach, w małych miasteczkach – tam aktywność społeczna jest szczególnie potrzebna. Ludzi aktywnych można spotkać wszędzie, ale nasycenie organizacjami obywatelskimi w pasie Polski Południowej (od Śląska do Podkarpacia) jest większa niż w Polsce Północnej.

Charakterystyczną cechą konkursu jest też to, że za sukcesem zwykle stoi jeden człowiek, lider, często twórca czy współtwórca organizacji, człowiek, który umie pociągnąć innych, twardszy, bardziej konsekwentny, a zarazem (często to można zaobserwować) swoisty „szaleniec Boży” – człowiek, który nie przyjmuje do wiadomości, że to, co chce zrobić jest niemożliwe. Mam nadzieję, że dzięki konkursowi „Pro Publico Bono” takich szaleńców będzie coraz więcej, bo oni są najcenniejszą częścią każdego społeczeństwa, a czasy nadchodzące, cały wiek XXI należeć będzie do liderów (tych na poziomie lokalnym i tych w wymiarze globalnym).

## KRZYSZTOF PAWŁOWSKI

Autor jest rektorem WSB-NLU w Nowym Sączu, członkiem Kapituły Konkursu i Rady Fundacji Pro Publico Bono.